

Sygn. akt X K 233/16

Ds. 2220/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 stycznia 2018r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w X Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SR Joanna Jurkiewicz

Protokolant: Anna Wiecheć

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Pruszczu Gdańskim M. K.

po rozpoznaniu w dniach 12.07.2016r., 18.10.2016r., 13.12.2016r., 26.07.2017r., 17.10.2017r., 17.01.2018r. sprawy **K. K. (1)**, syna S. i J., urodzonego (...), PESEL (...);

oskarżonego o to, że:

w dniu 17 lipca 2015 roku w miejscowości K. na drodze publicznej numer (...) naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) jadąc w stronę miejscowości P. nie zachował należytej staranności podczas wykonywania manewru wyprzedzania pojazdu marki N. zjechał na lewy pas ruchu, którym poruszał się już pojazd marki A. o numerze rejestracyjnym (...), który to wykonywał manewr wyprzedzania pojazdów, następnie kierujący pojazdem marki A. nie chcąc uderzyć w pojazd marki M. zjechał na lewe pobocze drogi, następnie pojazd ten uderzył w lewy tył pojazdu marki N. o numerze rejestracyjnym (...), po czym pojazd obrócił się, wjechał w przód pojazdu marki N., a następnie rowu znajdującego się po prawej stronie drogi, gdzie przewrócił się na dach w wyniku czego D. O. doznał złamania kości łódeczkowatej, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała (narząd ruchu) i rozstrój zdrowia na czas trwający dłużej niż 7 dni,

tj. o czyn z art. 177§1 k.k.

I. Oskarżonego K. K. (1) uniewinnia od popełnienia czynu zarzucanego mu oskarżeniem.

II. Na podstawie art. 626§1 k.p.k., art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

Na oryginale właściwy podpis

Sygn. akt: X K 233/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 17 lipca 2015 roku około godziny 16:30 K. K. (2) jechał samochodem marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) drogą powiatową nr (...) z miejscowości K. w kierunku miejscowości P.. Przed jego pojazdem jechał M. Ż. kierujący pojazdem marki N. (...) o numerze rejestracyjnym (...), przy czym w pojeździe tym jako pasażerka podróżowała również D. M.; bezpośrednio za K. K. (2) jechał P. S. kierujący samochodem marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...), a za nim D. O. kierujący samochodem marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Wskazane pojazdy jechały z prędkością około 70 km/h – 80 km/h. Panujące w tym czasie warunki atmosferyczne były dobre – było słonecznie, nawierzchnia drogi była sucha.

W pewnym momencie, na prostym odcinku drogi, gdzie obowiązywało administracyjne ograniczenie prędkości do 90 km/h, D. O. podjął decyzję o rozpoczęciu manewru wyprzedzania jadących przed nim pojazdów. W związku z powyższym włączył lewy kierunkowskaz i upewniwszy się, że z naprzeciwka nie nadjeżdża żaden pojazd, znacznie przyspieszył wjeżdżając na przeciwległy pas ruchu. Prędkość kierowanego przez niego samochodu wynosiła w momencie wyprzedzania nie mniej niż 120 km/h. Wówczas dostrzegł, że jadący przed nim P. S. również włączył lewy kierunkowskaz. P. S. widząc jednak, że D. O. już rozpoczął manewr wyprzedzania, zrezygnował z wjazdu na przeciwległy pas ruchu i wyłączył kierunkowskaz.

D. O. kontynuował rozpoczęty przez siebie manewr i kiedy zrównał się z pojazdem kierowanym przez P. S., zobaczył że K. K. (2) przybliżyła się i gwałtownie oddala od osi jezdni. K. K. (2) w ten sposób zareagował na zbliżający się do niego z dużą prędkością pojazd D. O.. D. O. skierował wówczas swój pojazd bliżej lewej krawędzi jezdni i wtedy, z uwagi na osiągniętą przez niego w trakcie wyprzedzania znaczną prędkość, po najechaniu kołami na pobocze, nie zapanował nad swoim pojazdem. W wyniku powyższego D. O. uderzył prawym bokiem swojego samochodu w tył pojazdu marki N. (...) po jego lewej stronie, po czym ponownie znalazł się na lewym pasie jezdni, obracając się przejechał przed pojazd marki N. (...) uderzając w przód tego pojazdu po jego lewej stronie, po czym minął go wjeżdżając na prawe pobocze drogi. Pojazd D. O. na skutek opisanego zajścia wywrócił się na dach.

D. O. opuścił swój pojazd o własnych siłach.

Wszystkie cztery wskazane powyżej pojazdy były w czasie zdarzenia sprawne.

Dowody: zeznania świadków: K. K. (3) k. 94-94v.; G. G. k. 100; częściowo zeznania świadków: D. O. k. 26v., 92-93; P. S. k. 23-24, 93-93v.; D. M. k. 18-19, 94v.-95; M. Ż. k. 41v., 95-96; protokoły oględzin pojazdu k. 2-3v.; 4-5v.; 6-7v.; protokół oględzin miejsca k. 8-10; dokumentacja zdjęciowa k. 15; opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych k. 288-301; częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 50v.-51, 91v.-92.

Na skutek opisanego zdarzenia D. O. odniósł obrażenia w postaci złamania kości łódeczkowatej, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała (narząd ruchu) i rozstrój zdrowia na czas trwający dłużej niż 7 dni.

Dowody: opinia sadowo-lekarska k. 38-39, 101-102; dokumentacja medyczna k. 30-36.

Wyjaśniając w toku postępowania przygotowawczego **K. K. (2) oświadczył, iż rozumie treść stawianego mu zarzutu i nie przyznaje się** do popełnienia zarzucanego mu czynu. Jednocześnie oskarżony stwierdził, iż wyprzedzający kolumnę pojazdów D. O. poruszał się ze znaczną prędkością i to, w jego ocenie, była wyłączną przyczyną utraty przez niego panowania nad pojazdem. Swoje oświadczenia i wyjaśnienia K. K. (2) podtrzymał następnie w toku rozprawy głównie słuchany jako oskarżony.

Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia wynikający z art. 424 § 1 k.p.k. odstąpiono od cytowania całości wyjaśnień odstępując do wskazanych poniżej kart akt postępowania.

Wyjaśnienia oskarżonego K. K. (4) k. 50v.-51, 91v.-92.

K. K. (4) ma wykształcenie średnie. Jest żonaty i ma jedno małoletnie dziecko pozostające na jego utrzymaniu. Prowadzi własną działalność gospodarczą, osiągając z tego tytułu dochód w wysokości około 4.000 zł miesięcznie. Według oświadczenia – zdrowy, nie leczony psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo. Nie był uprzednio karany.

Dowody: dane osobopoznawcze k. 50-50v.; dane o karalności k. 58.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle całokształtu zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego, w szczególności wyjaśnień oskarżonego K. K. (4) i wskazań opinii z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych z dnia 31 grudnia 2017 Sądu doszedł do przekonania, że nie sposób uznać oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu.

Analizując materiał dowodowy w postaci zeznań świadków, Sąd zważył, iż w zasadniczej części na prawdzie polegają zeznania M. Ż. – kierującego w czasie zdarzenia pojazdem N. (...). Podkreślenia wymaga jednak, iż za zdecydowanie bliższe prawdzie uznano zeznania wskazanego świadka złożone w toku postępowania przygotowawczego. Wówczas to M. Ż. niewątpliwie zdecydowanie lepiej pamiętał przebieg zdarzenia, aniżeli zeznając przed Sądem w dniu 12 lipca 2016 roku, a zatem na rok po wypadku. W dniu 03 października 2015 roku M. Ż. podał, iż „wydaje mu się”, że kierujący M. oskarżony nie upewnił się, co do możliwości wyprzedzenia jego pojazdu i wykonał manewr, który skutkowało „ucieczką” D. O. ku lewemu poboczu drogi, gdzie pokrzywdzony wpadł w poślizg. Dodał nadto, że słyszał od innego uczestnika zdarzenia, że oskarżony miał przyznać mu się do zajechania drogi pokrzywdzonemu, sam nie był jednak świadkiem złożenia przez oskarżonego takiej deklaracji. W omawianych depozycjach świadek ewidentnie wprost wyrażał zatem swoje wątpliwości i sygnalizował, iż nie jest w stanie wypowiedzieć się, co do zachowania oskarżonego w sposób kategoryczny. Powyższe przemawiało zaś za uznaniem jego słów za spontaniczne i szczere, a tym samym za wiarygodne. Nieco odmiennie należało zaś ocenić zeznania M. Ż. złożone w toku rozprawy, świadek utrzymywał w nich bowiem, że widział w lusterku swojego samochodu, jak kierujący M. wjeżdża w momencie wyprzedzania go przez D. O. na lewy pas, K. K. (2) miał przy tym „być prawie cały na lewym pasie”. Nadto świadek zeznał wówczas, iż „z tego co pamięta, to oskarżony mówił, że wyjechał kawałek na lewy pas”. Późniejsze zeznania M. Ż., wbrew zasadom logiki, były zatem zdecydowanie bardziej jednoznaczne, niż pierwotne. Tymczasem należałoby raczej oczekiwać, iż gdyby rzeczywiście miały miejsce wspomniane przez niego w dniu 12 lipca 2016 roku zachowania oskarżonego, biorąc pod uwagę ich znaczenie dla sprawy, świadek wspomniałby o nich już w czasie pierwszego słuchania, nie zaś dopiero po upływie roku. W konsekwencji Sąd uznał, iż w zakresie przedstawianych wyżej okoliczności drugie z depozycji M. Ż. nie mogły stać się podstawą dokonanych ustaleń. Jednocześnie podkreślenia wymaga, że niewiarygodność tych zeznań nie wynikała z celowego działania świadka, lecz z okoliczności, iż po tak znacznym upływie czasu nieświadomie zaczął przedstawiać jako fakty swoje przypuszczenia.

Przechodząc do omówienia zeznań D. M. – pasażerki samochodu marki N. (...) – Sąd zauważył na wstępie, iż świadek nie miała wiedzy odnośnie zachowania oskarżonego i pokrzywdzonego, nie obserwowała bowiem, co dzieje się za kierowanym przez jej partnera pojazdem. W konsekwencji wypowiadając się co do powyższego, świadek bazowała wyłącznie na zasłyszanych relacjach innych osób – w tym ich przypuszczeniach – nie zaś na własnych obserwacjach, jej zeznania w tej części nie mogły zatem stać się podstawą ustaleń faktycznych. Do zrekonstruowania stanu faktycznego w sprawie posłużyły natomiast zeznania ww. w zakresie, w jakim ta opisała skutki utraty przez D. O. panowania nad pojazdem, gdyż te świadek – siedząca w samochodzie marki N. (...) – widziała i bezpośrednio odczuwała, jej słowa w tym przedmiocie z całą pewnością mogły zatem zostać uznane za miarodajny dowód w sprawie, zwłaszcza, że jednocześnie korespondowały z relacją M. Ż. w tym zakresie oraz z informacjami wynikającymi ze sporządzonych w sprawie protokołów i dokumentacji zdjęciowej.

Sąd wobec wskazań opinii z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, w szczególności opinii R. W., z rezerwą podszedł do zeznań P. S.. Istotnym w tym względzie było przede wszystkim, że świadek, jako kolega pokrzywdzonego, miał interes w tym, by zeznawać w sposób wskazujący na brak przyczynienia się D. O. i jednocześnie obciążający ponad miarę K. K. (1). Tendencję do sprzyjania pokrzywdzonemu widać w szczególności w części zeznań świadka, w których ten oceniając technikę jego jazdy, wskazał, że choć D. O. wyprzedzając prawdopodobnie przekroczył administracyjne ograniczenie prędkości obowiązujące w miejscu wypadku – skoro sam świadek poruszał się z prędkością zbliżoną do jego maksimum, tj. 70 km/h – 80 km/h – miał do tego prawo, bo „wiadomo że podczas wyprzedzania masz prawo przyspieszyć” (k. 93v.). Usprawiedliwienia te oceniane racjonalnie, zostały uznane przez Sąd za niemiarodajne, jako stanowiące wyłącznie subiektywną i z całą pewnością nie znajdującą odzwierciedlenia w unormowaniach ustawy Prawo o ruchu drogowym, opinię świadka. Jednocześnie Sąd jako polegające na prawdzie ocenił samo stwierdzenie, z jaką przybliżoną prędkością poruszała się kolumna pojazdów wyprzedzana przez pokrzywdzonego (rzeczony 70 km/h – 80 km/h). W tym zakresie jego depozycje w pełni korelowały z zeznaniami M. Ż. i D. M.. Sąd nie znalazł

również zastrzeżeń do zaznaczenia przez świadka, iż początkowo sam zamierzał wykonać manewr wyprzedzania, co zasygnalizował włączeniem kierunkowskazu, jednak widząc wyjeżdżającego nalewy pas D. O. zrezygnował z tego. W ocenie Sądu P. S. nie miał żadnych powodów, by konfabulować w tym zakresie. Za niewiarygodne uznano natomiast zapewnienia P. S. z dnia 12 lipca 2016 roku, iż początkowo oskarżony poczuwał się do winy – zeznając w toku postępowania przygotowawczego jednoznacznie zeznał bowiem, iż K. K. (2) przez cały czas po zdarzeniu kwestionował swoją odpowiedzialność.

Oceniając zeznania K. K. (3) – funkcjonariusza Policji, który przyjechał na miejsce wypadku niedługo po jego zaistnieniu – Sąd zważył, iż z oczywistych względów nie miał on bezpośredniej wiedzy na temat jego przebiegu, opisał jednak zastaną na miejscu zdarzenia sytuację, w tym jej skutki. Jednocześnie Sąd stwierdził, że choć świadek zeznając w czasie postępowania przygotowawczego podał, iż w toku interwencji „ustalono” przebieg wypadku, miał na myśli wyłącznie zebranie wersji wydarzeń jego uczestników. W czasie rozprawy świadek stwierdził bowiem, iż gdyby wina oskarżonego nie budziła wątpliwości w dniu 17 lipca 2015 roku, zostałby nałożony na niego mandat karny, tymczasem o powyższym brak jakiegokolwiek wzmianki, co w ocenie K. K. (3) mogło świadczyć o tym, że okoliczności sprawy nie były jednoznaczne i nie uzasadniały ukarania K. K. (1) we wskazany sposób. W konsekwencji Sąd wykluczył, by na podstawie omawianych zeznań możliwe było stwierdzenie, że bezpośrednio po zdarzeniu oskarżony przyznawała się do jego spowodowania.

Podobnie oceniono zeznania G. G. – funkcjonariusza Policji towarzyszącego K. K. (3) w czasie interwencji w dniu 17 lipca 2015 roku w K.. Zauważenia wymaga, iż świadek został przesłuchany na okoliczności stawianego oskarżonemu zarzutu na ponad rok po zdarzeniu, w związku z czym nie pamiętał już jego szczegółów. Nie mniej jednak G. G. podobnie, jak K. K. (3), wskazał jednoznacznie, iż wystawienie mandatu zostałoby ujęte w notatce, na miejscu zaś nie było możliwe wskazanie sprawcy wypadku, gdyż jego uczestnicy przedstawiali dwie wersje wydarzeń. Sąd nie znalazł przy tym podstaw, by kwestionować wiarygodność omawianych zeznań, korespondowały one bowiem zarówno z depozycjami drugiego z funkcjonariuszy, jak i dokumentami znajdującymi się w aktach sprawy w postaci protokołów.

Przechodząc do omówienia zeznań pokrzywdzonego – D. O. należy na wstępie wskazać, iż w zakresie przebiegu zderzenia się jego pojazdu z pojazdem kierowanym przez M. Ż., oraz skutków wypadku dla zdrowia pokrzywdzonego nie budziły zastrzeżeń. Pierwsza ze wskazanych okoliczności, wobec zgodnych zeznań wszystkich świadków oraz wyjaśnień oskarżonego, jak również udokumentowanych zniszczeń pojazdów jest bezsporna. Co zaś tyczy się kwestii urazów, jakich w czasie zdarzenia doznał D. O. – Sąd uznał, iż brak jest podstaw by zakładać, że w tym względzie mijał się on z prawdą. Jak wynika ze wskazań opinii sadowo-lekarskiej prawdziwość twierdzeń pokrzywdzonego w żadnym razie nie przekreślała okoliczność, iż utrzymywał on, że zaczął odczuwać dolegliwości bólowe prawej ręki dopiero w kilka godzin po wypadku. Biegła odnosząc się do powyższego jednoznacznie wskazała, że charakter urazu, jaki zdiagnozowano u pokrzywdzonego, nie musiał skutkować natychmiastowym odczuwaniem przez niego bólu i niemożnością poruszania nadgarstkiem. Jednocześnie biegła zaznaczyła, że złamanie, jakiego doznał D. O., nie mogło powstać w trakcie wypychania pojazdu z rowu. Biegła nie miała też wątpliwości co do tego, że rzeczony złamanie wywołało naruszenie czynności narządu ciała na czas przekraczający 7 dni.

Odmienne oceniono natomiast zeznania pokrzywdzonego w zakresie, w jakim ten opisał zachowanie swoje oraz oskarżonego poprzedzające moment utraty przez D. O. panowania nad pojazdem. Sąd w tym względzie zważył, iż w zależności od przyjętej wersji wydarzeń – pokrzywdzonego lub oskarżonego – za winnego spowodowania wypadku należy uznać K. K. (1) lub właśnie D. O.. Oczywistym było zatem, że do zeznań pokrzywdzonego w tym przedmiocie należy podejść z rezerwą, był on bowiem osobiście zainteresowany uznaniem za wyłącznie odpowiedzialnego oskarżonego, jako alternatywą dla własnego sprawstwa. Sąd przez pryzmat powyższego ocenił w szczególności wskazania pokrzywdzonego, iż „tak sobie wyprzedzał kolegę powoli”, jadąc w trakcie wykonywania tego manewru z prędkością 90 km/h – 100 km/h, tym samym „może trochę przekraczając dozwoloną w tym miejscu prędkość” (k. 92v.). Zdaniem Sądu podając powyższe D. O. ewidentnie sugerował, że jego technika jazdy była prawidłowa, a utrata przez niego panowania nad pojazdem była wyłącznym wynikiem zachowania K. K. (1). Twierdzenia te w sposób jednoznaczny podważył jednak w swojej opinii biegły R. W., wskazując – podając przy tym odpowiednie wyliczenia – iż z całą pewnością D. O. poruszał się z prędkością nie niższą niż 120 km/h. W konsekwencji Sąd uznał przytoczone

zapewnienia pokrzywdzonego za niewiarygodne. Oceniając zeznania pokrzywdzonego w części przedstawiającej zachowanie oskarżonego bezpośrednio przed wypadkiem, Sąd zważył natomiast, iż choć D. O. podnosił, że dostrzegł, jak K. K. (2) przygotowywał się do manewru wyprzedzania, nie sposób wykluczyć, by jego spostrzeżenia w tym zakresie były nieprecyzyjne i w rzeczywistości pokrzywdzony za rozpoczęcie manewru wyprzedzania, a następnie gwałtowne zrezygnowanie z niego, wziął przemieszczanie się oskarżonego między osią jezdni i prawą krawędzią drogi. Bezspornym jest bowiem wobec wskazań M. Ż. i wyjaśnień samego oskarżonego, że ten nie trzymał w czasie zdarzenia jednostajnego toru jazdy – K. K. (2) podał bowiem, że jadąc początkowo bliżej środka jezdni odbił gwałtownie w prawo zaniepokojony prędkością, z jaką D. O. wykonywał manewr wyprzedzania. Mając zatem na uwadze dynamikę zdarzeń, nie sposób wykluczyć, w świetle wskazań doświadczenia życiowego, że pokrzywdzony błędnie odczytał zamiary oskarżonego związane ze zmianą przez niego trajektorii jazdy. Nadto nie należy zapominać, iż – jak zaznaczano wyżej – D. O. miał przy tym bezpośredni interes w przedstawianiu oskarżonego, jako wyłącznie winnego wypadku, co tym bardziej nakazuje poddać w wątpliwość jego słowa. Na powyższe nie ma przy tym wpływu fakt, iż podobną wersję wydarzeń w tym zakresie przedstawił P. S., świadek – jak podkreślano przy okazji omawiania jego depozycji – pozostawał bowiem w bliskich relacjach koleżeńskich z pokrzywdzonym, co ewidentnie skutkowało trudnością z zachowaniem przez niego obiektywizmu i skłonnością do konfabulowania na rzecz przyjaciela.

Sąd nie znalazł również podstaw do zakwestionowania autentyczności dokumentów w postaci: danych o karalności, danych osobo poznawczych, protokołów oględzin pojazdów oraz miejsca wypadku. Brak w sprawie innych dokumentów, które mogłyby podważyć autentyczność wymienionych, bądź też zakwestionować ich autorstwo i treści w nich zawarte. Mając ponadto na uwadze zgodność danych wynikających z powyższych dokumentów z treścią zeznań świadka oraz wyjaśnień oskarżonego, brak było podstaw do zakwestionowania wiarygodności wskazanych dowodów.

Rekonstrukcji stanu faktycznego w zakresie obrażeń odniesionych przez D. O. dokonał Sąd w oparciu o opinię sądowo-lekarską. Opinia ta sporządzona została przez osobę posiadającą wiedzę specjalną, w zakresie jej specjalizacji i zgodnie ze wskazaniami wiedzy, dlatego brak było podstaw do jej kwestionowania. Istotnym było nadto, że biegła lekarz sądowa dodatkowo wskazała w uzupełniającej opinii ustnej, z jakich względów wyklucza, by pokrzywdzony doznał opisanych zarzutem obrażeń wypychając swój pojazd z pobocza drogi. Zaznaczał też, że dotkliwe dolegliwości bólowe nie musiały wystąpić bezpośrednio po zdarzeniu, zatem nawet okoliczność, iż na krótko po nim D. O. wykonywał złamaną ręką jakieżś czynności, nie może poddawać w wątpliwość faktu, iż złamania doznał właśnie na skutek przedmiotowego zdarzenia.

Przechodząc do oceny dowodu w postaci opinii z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych wydanej przez D. S. – jego analiza dokonana zgodnie z wytycznymi zawartymi w art. 7 k.p.k. doprowadziła Sąd do konkluzji, iż nie sposób uznać go za w pełni miarodajny. W ramach głównej opinii biegły zaprezentował bowiem rekonstrukcję sekwencji wydarzeń ewidentnie bazując na danych wynikających z zeznań świadków i pokrzywdzonego z pominięciem wskazań oskarżonego. W tym zakresie biegły za pewne przyjął przypuszczenia świadków i jednocześnie dokonywał obliczeń prędkości pojazdów uczestników zdarzenia bazując na najniższych podawanych przez nich wartościach. Na podniesiony w toku postępowania zarzut obrony wydał następnie opinie uzupełniające, w których utrzymywał, że przyjęcie za podstawę wyliczeń informacji przekazanych przez K. K. (1) nie wpłynęłoby na treść zaprezentowanych przez niego wniosków. Powyższe jawiło jako skrajnie nielogiczne, wobec zasadniczych rozbieżności między chociażby zeznaniami pokrzywdzonego i wyjaśnieniami oskarżonego. W konsekwencji Sąd nie dał się przekonać argumentom rzeczonych opinii jako pozbawionym sensu uznając, że dwa kompletnie odmienne zestawy danych nie mogły doprowadzić do tych samych wyników, przy czym obstawał biegły.

Odmienne oceniono natomiast opinię wydaną w sprawie przez biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych – R. W.. Z opinii tej wynika, iż biegły kompleksowo przeanalizował materiał dowodowy badając każdą z prawdopodobnych wersji wydarzeń. Powyższe świadczyło o zachowaniu przez biegłego pełnego obiektywizmu. Na podstawie przedstawionych w opinii wyliczeń i symulacji biegły doszedł zaś do wniosku, iż wypadek powstał w wyniku niestabilności kierunkowej samochodu marki A. kierowanego przez D. O., jednocześnie starczając, iż nie był w stanie jednoznacznie wskazać przyczyn powstania rzeczony niestabilności. W ocenie biegłego zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwalał na wyodrębnienie trzech alternatywnych przyczyn: (1) nieprawidłowe zachowanie

pokrzywdzonego, (2) nieprawidłowe zachowanie oskarżonego, a nawet (3) nieostrożne zachowanie P. S.. Sąd zauważył przy tym, iż w sposób logiczny wyjaśnił tok swojego rozumowania przedstawione zaś przez niego wnioski zostały poprzedzone przeprowadzeniem szeregu obliczeń. Mając na względzie powyższe Sąd uznał opinie biegłego R. W. za miarodajny dowód w sprawie.

Mając na względzie powyższe rozważania Sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonego w zasadniczej części polegały na prawdzie. Przede wszystkim, zdaniem sadu, brak było podstaw dla podważenia wskazań K. K. (1), iż bezpośrednio przed wypadkiem nie rozpoczął manewru wyprzedzania. Jak zaznaczono wyżej – wskazania M. Ż. w tym zakresie były dalece niejednoznaczne, zaś D. O. i P. S. – niewiarygodne. W konsekwencji należało przyjąć, iż oskarżony nie mijał się z prawdą podając, iż nie zamierzał wyprzedzić pojazdu kierowanego przez M. Ż., a jedynie „uciekał” w prawo widząc nadjeżdżającego z za niego z dużą prędkością lewym pasem D. O.. W ocenie sadu opisany przez oskarżonego manewr mógł zostać odebrany przez M. Ż., jako „chowanie się” po zaniechaniu wykonania manewru wyprzedzania, sprowadzał się bowiem, do gwałtownej zmiany przez K. K. (1) trajektorii jego jazdy, która to zmiana dostrzeżona przez świadka kątem oka w bocznym lusterku, mogła zostać źle zinterpretowana; dynamika wydarzeń nie pozwalała bowiem na głębszą refleksję, nad zaobserwowanymi zrachowaniami innych uczestników ruchu. Sąd ocenił nadto, iż oskarżony nie mijał się z prawdą wskazując, że D. O. poruszał się, wyprzedzając inne pojazdy, z prędkością znacznie przewyższającą dozwoloną na tym odcinku drogi. Powyższe korespondowało z wnioskami zaprezentowanymi w opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych – R. W., uznane zostało zatem za wiarygodne.

Zastrzeżenia wzbudziły natomiast twierdzenia oskarżonego, jakoby na skutek przedmiotowego zdarzenia „nikt nie ucierpiał”. Oskarżony starał się ewidentnie zakwestionować w ten sposób ustalenie w przedmiocie doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała. Argumentował przy tym, iż widział, jak D. O. pomagał w wyciąganiu z przydrożnego rowu swojego pojazdu, co w jego ocenie wykluczało doznanie przez pokrzywdzonego złamania kości łódeczkowej w prawej dłoni. Do powyższego obniosła się jednak biegła lekarz sądowa, która podważyła logikę tej argumentacji podając, iż przy urazie, jakie doznał D. O. dolegliwości bólowe mogły pojawić się później aniżeli bezpośrednio po zdarzeniu. Biorąc zaś pod uwagę, że w przeciwieństwie do oskarżonego biegła posiadała niezbędną dla oceny powyższej okoliczności wiedzę specjalistyczną, to jej wskazania stały się podstawą ustaleń we wskazanym zakresie.

W dalszej kolejności Sąd zważył, iż podstawą ustaleń nie mogą stać się twierdzenia oskarżonego, jakoby bezpośrednio przed wypadkiem D. O. i P. S. ścigali się. W ocenie sądu powyższe zostało podniesione wyłącznie w ramach przyjętej przez oskarżonego linii obrony, sprowadzającej się do zdyskredytowania pokrzywdzonego poprzez przedstawienie go jako nieodpowiedzialnego kierowcy. Sąd w tym względzie zauważył, iż brak jakichkolwiek innych dowodów potwierdzających tę tezę. Nadto sam K. K. (2) nie był w tym przedmiocie jednoznaczny podając, że „jego zdaniem, wydaje mu się, że oni się ścigali”. Podobnie wyjaśnił również w czasie rozprawy zaznaczając, że nie ma pewności co do tej okoliczności. W konsekwencji Sąd pominął powyższe dokonując ustaleń w sprawie.

Przepis art. 177§1 k.k. do odpowiedzialności karnej pociąga tego, kto naruszając chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157§1 k.k. Zgodnie natomiast z treścią art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym, uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze są obowiązani zachować ostrożność albo gdy ustawa tego wymaga - szczególną ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę.

W opisanym stanie faktycznym należało przyjąć, że niewątpliwie w dniu 17 lipca 2015 roku w miejscowości K. na drodze publicznej numer (...) doszło do zdarzenia drogowego, w czasie którego jadący pojazdem A. o numerze rejestracyjnym (...) D. O. podczas wykonywania manewru wyprzedzania kolejno pojazdu marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...), pojazdu marki M. o numerze rejestracyjnym (...) i pojazdu marki N. o numerze rejestracyjnym (...) zjechał na lewe pobocze drogi, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w lewy tył pojazdu marki N., po czym pojazd obrócił się, wjechał w przód pojazdu marki N., a następnie do rowu znajdującego się po prawej stronie drogi, gdzie przewrócił się na dach. Na skutek tego zdarzenia D. O. doznał złamania kości łódeczkowej, które to obrażenia

spowodowały naruszenie czynności narządu ciała (narząd ruchu) i rozstrój zdrowia na czas trwający dłużej niż 7 dni, a zatem obrażeń ciała określonych w art. 157§1 k.k.

Sąd mając na uwadze zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym treść zeznań D. O. i P. S. w zakresie, w jakim uznano je za wiarygodne, jak również wskazania biegłego R. W., zważył, że brak jest możliwości, by przyjąć w sposób definitywny, iż do opisanego wyżej zdarzenia doszło na skutek nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym przez K. K. (1). Sąd miał w tej kwestii na względzie, iż nie budziło wątpliwości, że D. O. wyprzedzając pojazdy kierowane przez P. S., K. K. (1) i M. Ż. znacznie przekroczył dozwoloną w tym obszarze prędkość, nadto – że K. K. (2) nie trzymał się konsekwentnie jednego toru jazdy, lecz – gdy D. O. znajdował się już na lewym pasie ruchu – wykonał gwałtowny manewr zjazdu ku prawemu poboczu jezdni, jak i że P. S. niedługo po rozpoczęciu przez D. O. manewru wyprzedzania sam również zamierzał go rozpocząć, czego jednak prędko zaniechał. Jednocześnie, biorąc pod uwagę wskazania biegłego poczynione na podstawie wnikliwej analizy zebranego w toku postępowania materiału dowodowego, Sąd zauważył, iż brak jest podstaw by wskazać, która z trzech przytoczonych wyżej okoliczności stanowiła przyczynę powstania niestabilności kierowanego przez D. O. pojazdu. Jak zaznaczył bowiem biegły R. W. przyczyną wypadku mogła być nieprawidłowość w technice, taktyce jazdy D. O. – np. nieuzasadniona, nie wynikająca z chwilowo zaistniałej sytuacji lub nie będąca wynikiem choćby potencjalnego zagrożenia na drodze korekta toru ruchu na lewo, w warunkach jazdy z prędkością przekraczającą dozwoloną, na niezbyt szerokiej jezdni. Nie sposób też wykluczyć, by przyczyną było zachowanie K. K. (1), które – polegające na gwałtownej zmianie położenia jego pojazdu względem osi jezdni – mogło wywołać i D. O. potrzebę reakcji manewru obronnego, na zasadzie odruchowego skrętu w lewo, czyli w kierunku do zbliżającego się zagrożenia. Biegły wskazał nadto na zachowanie P. S. jako równie prawdopodobną potencjalną przyczynę utraty przez D. O. panowania nad pojazdem. P. S. w podobnym czasie, co D. O. – chwile po nim – zdecydował się bowiem na rozpoczęcie manewru wyprzedzania, czego w prawdzie zaniechał, jednak zdążył je zasygnalizować. Zachowanie P. S. mogło w sytuacji uprzednio rozpoczętego manewru przez pokrzywdzonego, wywołać u niego potrzebę korekty toru ruchu na lewo, co w połączeniu z nadmierną prędkością jazdy i w warunkach niezbyt szerokiej jezdni sprzyjałoby tzw. „złapaniu pobocza”.

Powyższe doprowadziło do stwierdzenia, iż brak jest podstaw do uznania, aby okoliczności sprawy i przeprowadzone w toku postępowania dowody uznać za wystarczający materiał, na którym Sąd mógłby oprzeć swoją merytoryczną decyzję uznając oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu. Biorąc zatem pod uwagę niemożność, z uwagi na wyczerpanie inicjatywy dowodowej, dokonania precyzyjnych ustaleń odnośnie tego, czy w niestabilność kierowanego przez D. O. i w konsekwencji uderzenie przez jego pojazd w pojazd M. Ż. powstała na skutek nieumyślnego naruszenia przez K. K. (1) zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, czy też nie, w związku z treścią art. 5§2 k.p.k. Sąd rozstrzygnął tę wątpliwość na korzyść K. K. (5). Sąd zważył bowiem, iż z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynikają różne wersje wydarzeń, a żadnej z nich nie daje się wyeliminować drogą dostępnej weryfikacji, co uzasadnia zastosowanie w niniejszej sprawie zasady *in dubio pro reo* i dalej, w oparciu o art. 17§1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 414§1 k.p.k. uniewinnienie K. K. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu.

W punkcie trzecim uzasadnianego wyroku Sąd, w związku z uniewinnieniem oskarżonego od zarzucanego mu czynu, kosztami sądowymi obciążył Skarb Państwa.

Sędzia SR Joanna Jurkiewicz